



# Jaka powinna być polityka edukacyjna wobec uchodźców z Ukrainy?

Zofia Grudzińska

## Wstęp

Agresja Rosji na Ukrainę dała impuls fali uchodźców, z których większość znalazła schronienie w Polsce. W rezultacie trzeba się zmierzyć z bezprecedensową sytuacją – ok. 2,9 mln<sup>1</sup> uciekających przed niebezpieczeństwem osób, z których większość stanowią kobiety i dzieci, umożliwiono legalny pobyt i ochronę ze strony naszego państwa: prawo do opieki zdrowotnej, świadczeń społecznych oraz pracy. Jak długo zdecydują się z nami zostać, tego nie wiadomo, chociaż można się spodziewać, że większość powróci do Ukrainy, gdy tylko będą ku temu warunki. Na razie są u nas i z nami, a wszystkie systemy społeczne muszą sprostać temu wyzwaniu.

Niniejszy tekst podejmuje temat dzieci i młodzieży, które przekroczyły granicę Polski po 24 lutego 2022 roku i zgodnie z prawem polskim mają prawo do edukacji w naszych szkołach (art. 165 ustawy *Prawo oświatowe*). Zgodnie z doniesieniami sformułowanymi w 2018 roku przez kontrolerów NIK polski system oświaty nie jest dobrze przygotowany na przyjmowanie w szkolne progi cudzoziemców<sup>2</sup>. W obecnej sytuacji wyzwanie okazuje się jeszcze większe. Ponadto skala napływu cudzoziemskich uczniów i uczennic jest tak duża, że niezbędne stało się wypracowanie modelu polityki oświatowej wobec migrantów.

1 Dane za UNHCR na 24 kwietnia 2022: <https://data2.unhcr.org/en/situations/ukraine/location/10781> [dostęp 26 kwietnia 2022].

2 <https://www.nik.gov.pl/plik/id,22685,vp,25384.pdf> [dostęp 4 kwietnia 2022]. Zastrzeżenia dotyczyły szczególnie przygotowania metodycznego nauczycieli do podejmowania zadań edukacyjnych wobec przybyszów z odmiennych kręgów kulturowych i o niewystarczającym poziomie kompetencji komunikacyjnej w zakresie języka polskiego.

Można postawić dwa pytania. Po pierwsze – czy obrano właściwy kierunek polityki oświatowej państwa wobec uchodźców z Ukrainy? I po drugie – czy polityka ta jest sprawnie realizowana?

Odpowiedzi na drugie pytanie w obecnej sytuacji nie da się jeszcze udzielić, niezależnie od tego, jaką by przyjąć metodologię i jakie wskaźniki brać pod uwagę. Natomiast można pokusić się o propozycję odpowiedzi na pytanie pierwsze.

## Różne modele akulturacji

Przed przystąpieniem do właściwej analizy trzeba uporządkować pojęcia związane ze zjawiskiem migracji.

W literaturze fachowej, która zajmuje się problematyką przepływu jednostek lub większych grup z jednego kraju do drugiego z zamiarem pobytu czasowego o charakterze innym niż biznesowy czy turystyczny bądź wręcz z zamiarem osiedlenia, funkcjonuje termin „akulturacja”. Oznacza on proces jakościowych i wieloaspektowych zmian kulturowych będących skutkiem kontaktu dwu lub więcej odmiennych kultur – migrantów i społeczeństwa kraju przyjmującego. Gdy kontakt ten jest długotrwały, czym różni się od incydentalnych zetknięć w czasie podróży turystycznych albo właściwie prowadzonych eksploracji antropologicznych, dochodzi do bezpośredniej konfrontacji wartości, tradycji i postaw. W rezultacie nieuniknione są zmiany w jednym lub wszystkich systemach (jednostek, grup, społeczności czy całych społeczeństwach). Przekształcenia te nie dotyczą wyłącznie systemów kulturowych migrantów, ale – na podobieństwo prawa grawitacji – oddziałują dwustronnie. Z tym zastrzeżeniem, że siły wzajemnych oddziaływań nie można opisać równie precyzyjnie, jak w świecie fizyki opisuje je równanie grawitacyjne. Rodzaj i głębokość wpływu zależą od różnych czynników, takich jak: liczebność przybyszów w stosunku do ludności zastanej, dystans etniczno-kulturowy obu grup, nastroje społeczne i oficjalna ideologia państwa przyjmującego wobec mniejszości oraz inności tzw. obcego.

Imigranci rozmaicie odnajdują się w społeczeństwie przyjmującym (i *vice versa*), dlatego do opisu ich stopnia „wchodzenia” w społeczność gospodarzy używa się różnych określeń. Dotyczy to zarówno życia codziennego, jak i analiz naukowych. Warto od razu poczynić pewne zastrzeżenie: proces akulturacji obejmuje wszystkich, chociaż łatwo zrozumieć, że będzie przebiegał szybciej i skuteczniej (co nie oznacza, że łatwiej, bo to jest wypadkową m.in. indywidualnych cech osobowościowych) w przypadku jednostek lub grup „migrantów z wyboru”, niż w sytuacji, z jaką obecnie mamy do czynienia – gdy na teren Polski przybyli ludzie uciekający przed okropieństwami wojny.

Polska nie miała dotychczas okazji wypracować własnego modelu polityki oświatowej związanej z zarządzaniem imigracją. Poza nielicznymi grupami przybyszów z innych krajów bloku komunistycznego (Wietnam, Korea, Grecja) w czasach PRL-u Polska nie stanowiła atrakcyjnego celu dla imigrantów. Dopiero w epoce transformacji, wraz z rosnącą zamożnością, doświadczyliśmy zwiększonego przyływu imigrantów: w latach 1989–1995 karty stałego pobytu otrzymało ponad 37 tys. obcokrajowców (ze zrozumiałych przyczyn statystyki nie są w stanie uchwycić osób pracujących „na czarno”). Liczba przybyszów na pobyt czasowy zaczęła rosnąć po roku 2008, co wiązało się z dobrą koniunkturą gospodarczą Polski: w 2009 roku było ich trzy razy więcej niż w roku 1997. Ponieważ była to grupa raczej jednorodna – obywatele Ukrainy, Białorusi i innych krajów Europy Wschodniej, przyjeżdżających w poszukiwaniu pracy, w przeważającej większości nie zamierzających się osiedlać i tylko wyjątkowo sprowadzających rodziny – fala ta nie dała impulsu do wypracowania programów adaptacyjnych.

Niezależnie od tego, czy takie programy istnieją, czy nie, proces akulturacji jest nieunikniony. Migracja oznacza dyfuzję kulturową – adaptację niektórych treści obcych do własnej kultury, przy równoczesnej eliminacji bądź modyfikacji innych elementów. Do opisu specyfiki tego procesu przyjął się tzw. model Berry’ego, zgodnie z którym rozróżniamy cztery sposoby „wchodzenia” imigrantów w społeczeństwo przyjmujące. Są to, uszeregowane pod kątem stopnia wchłonięcia przybysza przez kulturę kraju przyjmującego: asymilacja, integracja, separacja i marginalizacja.

Marginalizacja i separacja oznaczają w praktyce stan odcięcia przybyszów od kultury kraju przyjmującego. Mogą być wynikiem oficjalnej polityki realizowanej przez państwo lub konkretną ekipę rządzącą, ale też uprzedzeń historycznych, tradycji, resentymentów albo rezultatem najnowszych wydarzeń.

Integracja – gdy mowa o postawie migranta – oznacza podejmowanie mniej lub bardziej świadomego wysiłku dla podtrzymania własnego dziedzictwa kulturowego, przy jednoczesnej postawie otwartości i chęci udziału w życiu społeczeństwa przyjmującego. W odniesieniu do polityki kraju przyjmującego postawa ta oznacza otwartość na przyswajanie we własnej kulturze elementów dziedzictwa kulturowego migrantów: akceptowanie czy wręcz wspieranie procesu modyfikacji pewnych aspektów własnej kultury lub tworzenia nowych elementów będących „stopieniem” obu kultur.

Nastawienie na asymilację ze strony kraju przyjmującego oznacza działania, które prowadzą do uznania przez migrantów kultury gospodarzy za własną, kosztem wyrzeczenia się swojej spuścizny kulturowej. Jeśli taki jest kierunek polityki migracyjnej kraju przyjmującego, to w skrajnych przypadkach można mówić o wynarodowianiu. W odniesieniu do migranta oznacza to dobrowolne wyrzeczenie się własnego zaplecza kulturowego.

Obecnie powszechnie przyjmuje się za optymalny wzorzec integracji, mimo że od społeczeństwa kraju przyjmującego wymaga on, aby zrezygnowało z postawy uznawania swojej kultury za wyższą i pożądaną. Paradoksalnie realizacja tego kierunku polityki migracyjnej prowadzi do wzbogacenia tejże kultury. W tym modelu najrzadsze są też ostre, nierozwiązywalne konflikty między przedstawicielami obu kultur.

## **Polityka migracyjna państwa polskiego wobec uchodźców z Ukrainy w dziedzinie edukacji: w kierunku asymilacji**

Należy w tym miejscu zadać pytanie – jaki model polityki akulturacji wyrażają działania rządu polskiego, jeśli chodzi o zapewnienie dzieciom ukraińskim możliwości edukacji.

Zapytani o to przedstawiciele resortu edukacji mówiliby z pewnością o zamiarze integracji, ale działania wskazują jednoznacznie na wdrażanie modelu asymilacji. Minister Czarnek wielokrotnie powtarzał, że „polski system oświaty jest gotów przyjąć kilkaset tysięcy dzieci z Ukrainy”, zapewniał uchodźców, że dla wszystkich chętnych znajdzie się miejsce. Przyjęte rozwiązania prawne też wskazują na dążenie do asymilacji: dzieci ukraińskie mają albo włączać się w edukację w „normalnych” klasach, albo zapisywać się do tworzonych przez poszczególne szkoły czy też przez kilka szkół wspólnie klas przygotowawczych, by docelowo wtopić się w nasz system edukacyjny. Minister Czarnek, pytany 22 marca przez posłów o kwestię zapewnienia dostatecznej liczby asystentów międzykulturowych<sup>3</sup>, mówił, że tym tematem resort zajmie się później (kiedy? – tego nie wyjaśnił). Z kolei indagowany w mediach

3 [https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/transmisje\\_arch.xsp?unid=8D44A0755B2E4DA4C1258807004508A6](https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/transmisje_arch.xsp?unid=8D44A0755B2E4DA4C1258807004508A6) [dostęp 5 kwietnia 2022].

o możliwość wspierania przez polski rząd działań, które zmierzają do tworzenia na terenie Polski szkół ukraińskich „na uchodźstwie”, zdecydowanie zaprzeczył, jakoby takie rozwiązanie było kiedykolwiek rozważane jako potencjalne do przyjęcia: „Nie będzie takich placówek. Nie będziemy przenosić systemu ukraińskiego do Polski, przyjmujemy dzieci ukraińskie do polskiego systemu oświaty. Jeśli dzieci ukraińskie chcą być w ukraińskim systemie, to mogą być w systemie zdalnym, będziemy je wspomagać sprzętowo”<sup>4</sup>.

Nikt co prawda nie mówi o zmuszaniu ukraińskich rodziców do tego, by zapisywali dzieci do polskich szkół, jednak wydaje się, że politycy początkowo źle ocenili wielkość uchodźczej fali, gdy beztrzęsliwie zapewniali, że każde dziecko, które się zgłosi, zostanie przyjęte. Dopiero gdy liczba uczniów zapisanych do polskich szkół skoczyła z 2,7 tys. 8 marca do 24 tys. zaledwie trzy dni później, oficjalny hurraoptymizm uległ pewnemu utemperowaniu, a resort zaczął stawiać na oddziały przygotowawcze. 23 marca dowiedzieliśmy się o nowych liczbach i szacunkach – ponad 100 tys. osób w wieku szkolnym zapisano na zajęcia w polskich szkołach, przy szacowanej liczbie 700 tys. wszystkich nowo przybyłych dzieci uchodźców ukraińskich<sup>5</sup>. Szacunkowe liczby mają szansę zamienić się w pewniki, gdy już wszyscy uchodźcy otrzymają numery PESEL.

Sytuacja tych dzieci, które wybrały – czy to samodzielnie, czy razem z dorosłymi opiekunami – zdalną szkołę ukraińską, wymaga dodatkowych kroków ze strony uchodźców. Raport Biura Rzecznika Praw Obywatelskich w kwestii edukacji cudzoziemców<sup>6</sup> mówi o prawie do korzystania z nauki w polskich szkołach, ale jednocześnie przypomina, że jest ono czym innym niż przymus edukacyjny, czyli obowiązek nauki. Niektórzy prawnicy uważają, że dotychczasowa norma prawna nie brała pod uwagę możliwości edukacji online, tymczasem obecnie uczniowie, którzy przybyli do Polski jako uchodźcy, nadal będąc obywatelami Ukrainy, podlegają tamtejszemu obowiązkowi szkolnemu, a ten mogą realizować w formie zdalnej. W urzędach panuje w tej sprawie lekkie zamieszanie. Zgodnie z informacją z kuratorium mazowieckiego „po otrzymaniu numeru PESEL dziecko zostaje objęte obowiązkiem szkolnym, który co prawda może realizować w zdalnej szkole ukraińskiej”. Wystarczy, że opiekun/opiekunka ucznia uda się do odpowiedniego dla miejsca zamieszkania wydziału oświaty i tam złoży stosowne oświadczenie.

Przywilej okazuje się przymusem, co prawda warunkowym, ale kto wie, ile osób już i tak zbitych z tropu mnogością uchodźczych problemów (egzystencjalnych, komunikacyjnych i kulturowych), a dodatkowo wciąż przeżywających traumę wojennej ucieczki, opacznie zrozumie prawne zawilości i wybierze rozwiązania promowane przez rząd, czyli zapisze dzieci do polskich szkół? Ilu rodziców zrobi tak choćby dlatego, by dzieci wyszły z domu, zaczęły spotykać się z rówieśnikami, „łyknęły” nieco normalności? Albo – jeśli dorośli znajdą zatrudnienie – dla zapewnienia dzieciom opieki w godzinach pracy?

## **Czy system szkolny jest przygotowany do asymilacji uchodźców?**

W przypadku, gdy realizowana będzie polityka asymilacji, mali Ukraińcy zostaną wrzuceni w obcy im program i nieco inny system, w dodatku w realiach nieznanego im języka. W przypadku dzieci

4 <https://www.rdc.pl/informacje/nauka-dzieci-z-ukrainy-tak-ale-na-polskich-zasadach-p-czarnek-nie-przeniesiemy-systemu-ukrainskiego-do-polski/> [dostęp 4 kwietnia 2022].

5 <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/105-tys-ukrainskich-dzieci-w-polskich-szkolach-10-proc-w-oddzialach-przygotowawczych,363626.html> [dostęp 5 kwietnia 2022].

6 [https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/RAPORT-RZECZNIKA-PRAW-OBYWATELSKICH-Realizacja-prawo-maloletnich-cudzoziemcow-do-edukacji%20.png\\_.pdf](https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/RAPORT-RZECZNIKA-PRAW-OBYWATELSKICH-Realizacja-prawo-maloletnich-cudzoziemcow-do-edukacji%20.png_.pdf) [dostęp 5 kwietnia 2022].

młodszych można na tę ostatnią kwestię spojrzeć optymistycznie, ponieważ maluchy „łapią” język szybko, a wymagania programowe wczesnej edukacji nie są wyrafinowane. Gorzej mają uczniowie starszych roczników, a już wielkiej kreatywności potrzeba, by wyobrazić sobie sytuację ukraińskich nastolatków w technikach czy szkołach zawodowych, którzy prócz biegłości w codziennym używaniu języka polskiego powinni wykazać się znajomością słownictwa danej kwalifikacji zawodowej. Szkoła może się starać zniwelować lub przynajmniej złagodzić przeszkody, ale równie dobrze może ograniczyć się do „dostawiania ławek”. Raczej nie słyhać o systemowo zorganizowanych intensywnych kursach języka (poza oddziałami przygotowawczymi) lub o podjęciu trudu wprowadzenia przybyszów w tajniki polskiej kultury szkolnej. Co do oddziałów przygotowawczych, to w większych miastach są szkoły, w których funkcjonuje ich nawet kilkadziesiąt<sup>7</sup>. W całym kraju, jak podpowiadają szacunkowe wyliczenia, może ich być około tysiąca.

W dodatku uczniowie nie mogą liczyć na większe udogodnienia czy wyrozumiałość, przynajmniej jeśli sądzić po oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli resortu edukacji. W „normalnych” klasach obowiązuje realizacja polskiej podstawy programowej, a uczniowie klas ósmych i maturalnych mają w perspektywie egzaminy. „Nie będziemy też wprowadzać preferencji dla dzieci z Ukrainy, bo polskie dzieci mają prawo dostać się do wymarzonej szkoły. Gdybyśmy w sytuacji uprzywilejowanej stawiali dzieci z Ukrainy, pojawiłoby się dużo problemów i niepotrzebnych napięć. Dlatego ukraińscy uczniowie będą rekrutowani na takich samych zasadach jak polscy” – deklarował minister Czarnek<sup>8</sup>. W ramach ułatwień – zgodnie z rozporządzeniem z 21 marca<sup>9</sup> – przesunięto ostateczne terminy składania deklaracji dla ósmoklasistów (do 11 kwietnia, ale dla uczniów, którzy zapiszą się do szkoły później, nawet do 22 kwietnia za zgodą dyrektora CKE) i dla dyrektorów szkół (do 15 kwietnia).

Poza tym instrukcje w arkuszach egzaminacyjnych zostaną zapisane w języku ukraińskim, z tym że arkusz z języka polskiego będzie „treściowo tożsamy” z arkuszem dla polskich uczniów, po polsku należy też udzielać odpowiedzi. Arkusze z innych przedmiotów zostały przełożone na język ukraiński, wydłużono czas egzaminu i pozwolono na posiadanie słowników, ale tylko w wersji tłumaczącej pojedyncze słowa. Resort zapewnia obecność na egzaminie tłumaczy i psychologów (miejmy nadzieję, że władających językiem ukraińskim lub rosyjskim!). Ponadto umożliwiono zatrudnienie jako egzaminatorów osób nie wpisanych do ewidencji, pod warunkiem, że odbędą stosowne szkolenie (Okręgowa Komisja Egzaminacyjna chce zapewne w ten sposób pozyskać personel sprawdzający, znający język ukraiński).

Jakie są skutki tych zachęt? Z ostatnich informacji wynika, że liczba uchodźców z Ukrainy zdających egzamin ósmoklasisty wyniesie 7133. Kierowniczka Wydziału Egzaminów z Zakresu Kształcenia Ogólnego Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie Ragna Ślęzakowska podaje liczbę 1284 dzieci ukraińskich zgłoszonych w województwie mazowieckim, w tym z samej Warszawy 356<sup>10</sup>. Informację uzupełnia następująca wypowiedź: „Jeśli dziecko, które zostało przyjęte do polskiej szkoły, skończy ósmą klasę, otrzyma świadectwo i zaświadczenie o przystąpieniu do egzaminu ósmoklasisty, to ma szansę na dalszą edukację w Polsce. Może wejść w polski system edukacyjny bez żadnych problemów,

7 Na przykład już w połowie marca łódzkie kuratorium informowało o 34 takich oddziałach: <https://lodz.se.pl/szkoly-w-lodzi-przyjely-juz-setki-uczniow-z-ukrainy-jak-wyglada-aktualnie-sytuacja-aa-h1nj-u1Mc-THmq.html> [dostęp 19 kwietnia 2022].

8 <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/czarnek-nie-bedziemy-wprowadzac-preferencji-dla-uczniow-z-ukrainy,364952.html> [dostęp 6 kwietnia 2022].

9 <https://dziennikustaw.gov.pl/D2022000064501.pdf> [dostęp 6 kwietnia 2022].

10 <https://www.eska.pl/warszawa/mazowsze-1284-uczniow-z-ukrainy-podejdzie-do-egzaminu-8-klasisty-aa-3gsb-Gksz-BS4R.html> [dostęp 6 kwietnia 2022].

może dostać się do jakiejś szkoły ponadpodstawowej i kontynuować naukę w Polsce. Dlatego to jest takie ważne. Chodzi o przystąpienie do egzaminu ósmoklasisty, a nie o to, żeby go zdać”.

Te słowa mogą służyć za potwierdzenie tezy o asymilacyjnym charakterze polityki edukacyjnej wobec uchodźców z Ukrainy. Nie jest możliwe bowiem, by urzędniczka poziomu kierowniczego Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej nie orientowała się w procedurach rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Doskonale wiadomo, iż niski wynik egzaminu uniemożliwi powodzenie w rywalizacji z uczniami aplikującymi do liceów, więc dzieci ukraińskie o być może wysokim poziomie inteligencji, ale niskiej kompetencji komunikacyjnej w zakresie języka polskiego dostaną się raczej do „jakiejś” szkoły ponadpodstawowej, zapewne branżowej. Czy „dlatego jest to takie ważne”? Może wcale nie chodzi o to, by dziecko rozwinęło swój potencjał, ale żeby zasililo w przyszłości rynek pracy w sektorze pracowników wykwalifikowanych?

Dla maturzystów termin składania deklaracji upłynął 31 marca – CKE poinformowała, że zgłosiło się 47 uczniów. W tej sytuacji egzaminy będą zapewne organizowane w systemie zbiorczym.

Warto zaznaczyć, że niedawno społeczne organizacje nauczycielskie skierowały na ręce Rzecznika Praw Obywatelskich list, w którym zgłaszają niepokój dotyczący sposobów włączania uczniów uchodźczych w polski system edukacji, w szczególności zaś kwestii ich udziału w egzaminie ósmoklasisty. Alarmują, że „obowiązek przystąpienia przez dzieci uchodźcze do egzaminu ósmoklasisty jako warunku ukończenia szkoły podstawowej i udziału w rekrutacji do szkół średnich budzi nasz największy niepokój. Jest to egzamin, którego wyniku nie można poprawić, a rzutuje on na bardzo wczesnym etapie na przyszłość edukacyjną dziecka”<sup>11</sup>.

Kolejnym potwierdzeniem urzędowej linii asymilacji jest fakt, że resort edukacji nie podjął żadnej inicjatywy, która rozwiązywałaby kwestie oceniania, i to mimo licznych apeli, m.in. Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty<sup>12</sup>. W apelu organizacji dyrektorów jest też mowa o kwestiach egzaminów czy liczebności klas. Znalazła się w nim również propozycja trzeciego kierunku działań – organizowania na terenie Polski szkół ukraińskich (od czego stanowczo odżegnywał się minister Czarnek).

Wariant preferowany przez resort to tworzenie wspomnianych oddziałów przygotowawczych, w których nowo przybyli uczniowie i uczennice mają szansę na intensywną naukę języka polskiego, bez gorsetu podstawy programowej. To jest oczywiście lepsza opcja dla małych przybyszów, ale szkoły mniej chętnie biorą na siebie trud organizowania nowych oddziałów, mimo napomnień ministra wielokrotnie powtarzanych przy rozmaitych okazjach. Jednak i to rozwiązanie w obecnym kształcie stanowi realizację polityki asymilacji, skoro jego celem jest jednostronne przystosowanie uczniów do polskiego systemu edukacyjnego.

Jak dotychczas niewiele ponad 10% osób uczy się w takich oddziałach (ostatnie doniesienia podają liczbę ogółem 166 tys. uczniów zgłoszonych do polskich szkół, a więc w oddziałach przygotowawczych jest ich około 15 tys.). Zadanie utworzenia nowego oddziału wymaga więcej wysiłku niż przydzielanie przybyszów do istniejących klas – tym bardziej, że na razie nie słychać, by jakieś szkoły osiągnęły górny limit swoich możliwości w tym względzie. Natomiast stworzenie oddziału przygotowawczego to

<sup>11</sup> Obecnie jest przygotowywana druga wersja listu, która będzie adresowana do premiera i przewodniczących wszystkich partii politycznych zasiadających w sejmie.

<sup>12</sup> <https://www.oskko.edu.pl/ukraina/problemy-edukacji/index.html> [dostęp 6 kwietnia 2022].

rozwiązanie o tyle lepsze, że zapewnia łagodniejsze i bardziej realistyczne przejście do normalnego trybu nauki (sześć lekcji języka polskiego jako obcego, możliwość organizowania pozostałych zajęć bez oglądania się na podstawę programową, prawo do zatrudnienia jako pomocy nauczyciela osoby nie posiadającej kwalifikacji pedagogicznej, za to posługującej się językiem ukraińskim), ale logistycznie jest bardziej skomplikowane. Wymaga ułożenia nowego grafiku zajęć szkolnych, znalezienia pomieszczeń, czasem współpracy z innymi szkołami w danym obwodzie, organizacji dowozu itp. Zgodnie z prawem<sup>13</sup> samorządy dostaną dofinansowanie na zwiększone potrzeby dowozu, dotację celową na podręczniki i inne materiały do nauki oraz środki na zatrudnienie personelu pedagogicznego, mogą też organizować zajęcia oddziałów przygotowawczych w lokalizacjach poza szkołami – ale wszelkie ruchy organizacyjne leżą po ich stronie.

Trzeba też wspomnieć, że o ile szkoły na razie nie odsyłają chętnych uczniów, o tyle w przypadku przedszkoli sytuacja wygląda o wiele gorzej, ponieważ w razie braku miejsc w danej placówce dzieci są zapisywane do kolejki, przy czym w nowej rekrutacji „rywalizować” będą z kandydatami polskimi<sup>14</sup>.

## Kierunek – integracja?

Integracja może się wydawać najlepszym rozwiązaniem również w obszarze edukacji. Na pewno jest to „pierwszy wybór” dla każdej innej kategorii migrantów – również uchodźców, którzy są niemal pewni, że do swojej ojczyzny przez dłuższy czas nie mają powrotu. Obecna fala przybyszów z Ukrainy jest w dużej mierze zdeterminowana, by traktować pobyt w Polsce wyłącznie tymczasowo.

Z drugiej strony w dyskusji publicznej od jakiegoś czasu żywy jest temat „edukacji włączającej” – co prawda dotyczy integrowania w oddziałach szkolnych dzieci z różnymi niepełnosprawnościami, ale wprowadził do świadomości społecznej samą ideę polityki integracyjnej. Nic dziwnego, że taki kierunek polityki edukacyjnej wobec uchodźców z Ukrainy cieszy się popularnością w wielu środowiskach. Przykładem jest pozytywny odzew, z jakim spotkał się *Raport o integracji dzieci-uchodźców z Ukrainy* Transatlantic Future Leaders Forum<sup>15</sup>. Autorami i autorkami są beneficjenci Forum – platformy, której zasadniczym celem jest umożliwianie „najbardziej uzdolnionym polskim studentom” odbywanie stażu w wiodących kancelariach prawnych w Waszyngtonie i Londynie. Jest to co prawda misja niezwiązana z obszarem edukacji, ale grupa beneficjentów podjęła trud opracowania materiałów, których adresatem jest MEiN. Raport został opracowany solidnie i zawiera użyteczne rekomendacje dla polityków oświatowych, którzy chcieliby stawiać na integrację młodych uchodźców w polskiej szkole. Wśród rekomendacji znalazły się m.in.: konieczność włączenia do procesu rodziców nowo przybyłych uczniów; zadanie wypracowywania nowych – wspólnych – norm; zwracanie szczególnej uwagi, by uniknąć stygmatyzacji uczniów z Ukrainy; rozbudowywanie systemu wsparcia psychologicznego; szkolenie nauczycieli i personelu pedagogicznego do pracy z dziećmi uchodźczymi; przygotowywanie uczniów polskich do odpowiedniego przyjęcia nowych koleżanek i kolegów. To są, rzecz jasna, działania w ramach polityki integracji słuszne. Wymagają oczywiście sporych nakładów finansowych, zwiększenia puli etatów, zatrudniania licznych asystentów międzykulturowych. Do realizacji programu integracyjnego trzeba przygotować nie tylko wszystkich uczestników wspólnoty szkolnej, ale też całe środowisko lokalne.

13 Specustawa z 12 marca 2022 roku, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20220000583> [dostęp 6 kwietnia 2022].

14 <https://oko.press/brakuje-miejsc-zlobkach-przedszkolach-dla-dzieci-z-ukrainy-odmowilam-kolejnym-rodzinom/> [dostęp 6 kwietnia 2022].

15 <https://transatlanticforum.org/raportukraina2022/?fbclid=IwAR0Lf5kxUHcFjFhVNT7jiCoTobfkCy-KwC9snXO65jYAKlx8E4kQkzbZaMXs> [dostęp 9 kwietnia 2022].

Nie podlega dyskusji twierdzenie, że podjęcie polityki zmierzającej do integrowania dzieci i młodzieży z nowym środowiskiem szkolnym jest słusniejsze niż działanie zgoła przemocowe – asymilacja, włączenie ich w „nasze” normy, programy, światopoglądy i tradycje. Ale czy na pewno zanim zaaprobowaliśmy ten kierunek, spytaliśmy samych uchodźców, czy integrowanie się z polskim społeczeństwem jest zgodne z ich wyborami?

Integracja stanowi bowiem rozwiązanie słuszne dla kogoś, kto chce w państwie przyjmującym zostać na dłużej, związać z nim przyszłość swoją i własnych dzieci. Tymczasem większość uchodźców, przynajmniej obecnie, wyraża pragnienie „jak najszybszego” powrotu do kraju. I choćby owo „jak najszybciej” było jedną wielką niewiadomą, to postawę taką należy bezwarunkowo uszanować. Potwierdzają ją fakty: dla przykładu w sobotę 16 kwietnia więcej obywateli Ukrainy powróciło do siebie (22 tys.), niż wjechało na teren Polski (19 tys.)<sup>16</sup>. To nie jest oczywiście stały trend, tylko reakcja na przebieg wojny, ale świadczy o szczerości deklarowanych intencji.

Obecny napływ obywateli Ukrainy do Polski można określić jako falę migracji wymuszonej, stanowiącej dla nich katastrofę życiową. W takim zaś ujęciu wobec jej ofiar należy stosować strategię interwencji kryzysowej. Jedną z naczelnych zasad takiej interwencji jest zapewnienie poczucia sprawczości. Interwent kreuje sytuacje, w których uchodźca doświadcza w sposób autentyczny prawa do wyboru. Wstępnym warunkiem tej polityki w obszarze edukacji jest stworzenie przejrzystego mechanizmu informowania o dostępnych alternatywach lub nawet wspólne wypracowanie modelu różnych możliwości. MEiN powinno wszelkie decyzje strategiczne poprzedzać analizą potrzeb uchodźców (a nie możliwości polskich szkół), rozmowami z przybyszami (czy też ich reprezentacją za pośrednictwem ukraińskiej ambasady) oraz konsultacjami z ukraińskim ministerstwem edukacji.

Należy również wziąć pod uwagę, że psycholodzy specjalizujący się w pracy z uchodźcami często podkreślają, jak ważne dla nich jest zachowanie nadziei na powrót, co wiąże się – paradoksalnie (!) – z kultywowaniem poczucia tymczasowości obecnej sytuacji.

## Trzecia ścieżka

Ukraińskie ministerstwo edukacji zdało wojenny egzamin na szóstkę. Zdążyło udoskonalić uruchomioną już w czasie pandemii szkołę zdalną, o której bardzo pochlebnie wyrażają się polscy nauczyciele prezentujący wysoki poziom zawodowy. „Nowa odsłona” nauczania online ruszyła 14 marca i umożliwiła prowadzenie zajęć według zunifikowanego planu lekcji, przy użyciu materiałów i podręczników dostępnych również na platformie ukraińskiego ministerstwa edukacji<sup>17</sup>. Polonistki realizujące inicjatywę „Lekcje szyte na miarę” dzielą się na Facebooku pozytywnymi opiniami o tych podręcznikach – spełniających wszelkie wymogi nowoczesnej edukacji – i oznajmiają, że dzięki nim będą mogły stworzyć uczniom ukraińskim zapisanym do ich polskiej szkoły możliwość nauki według ukraińskiego programu<sup>18</sup>. Dobrze, że w niektórych polskich szkołach nauczyciele sięgają po takie źródła, mogące służyć jako inspiracja dla jednostkowych działań w kierunku integracji. Nie jesteśmy w stanie ustalić,

16 Za: <https://www.dw.com/pl/wi%C4%99cej-powrot%C3%B3w-do-ukrainy-ni%C5%BC-wyjazd%C3%B3w/a-61500450> [dostęp 19 kwietnia 2022].

17 [https://mon.gov.ua/ua/vseukrayinskij-rozklad?fbclid=IwAR2YspH2w8a9uuI132O57Fy-zIP4FPRmOLkWOskEjxYg8\\_3YJwMT9dCCTpc](https://mon.gov.ua/ua/vseukrayinskij-rozklad?fbclid=IwAR2YspH2w8a9uuI132O57Fy-zIP4FPRmOLkWOskEjxYg8_3YJwMT9dCCTpc) [dostęp 5 kwietnia 2022].

18 <https://www.facebook.com/lekcjeszyte/posts/pfbid02UvcMgCjzDturv226nqxDEymkd5rKBFn43cgcVvNWJ-FXcz32Mfpao2nW6VRKR3YCI> [dostęp 5 kwietnia 2022].



ilu dziecięcych uchodźców kontynuuje naukę online w ukraińskiej szkole<sup>19</sup> – wydaje się, że to większość spośród tych, którzy nie zostali zapisani do polskich placówek.

## Asymilować, integrować czy pomagać inaczej?

Powstaje pytanie, jaką formę powinna przybrać pomoc, która najbardziej odpowiadałaby na potrzeby uchodźców.

Ministerstwo Edukacji i Nauki wybrało, świadomie bądź nie, wariant najmniej korzystny dla dobrostanu uchodźców, za to „najprostszy” dla administracji centralnej. Warto przypomnieć, że nawet jeśli pominąć aspekt etyczny, proponowane działania nie są bynajmniej proste dla wykonawców, samorządów i placówek edukacyjnych. Mnożenie wyzwań dla systemu oświaty, który i tak od dawna szwankuje, na co jednoznacznie wskazują raporty NIK<sup>20</sup>, jest działaniem co najmniej nieodpowiedzialnym. Spowoduje szkody nie tylko dla obywateli polskich, którzy – jak to powtarza minister Czarnek – mają prawo liczyć na dobrej jakości edukację, nie tylko dla dzieci uchodźczych, stawianych w obliczu nieoczekiwanych wyzwań, ale być może również dla wizerunku Polski jako kraju pomagającego fali uchodźców wywołanej pierwszą od czasu drugiej wojny światowej katastrofą humanitarną o takiej skali na terenie Europy.

Tymczasem w obliczu wyzwania bez precedensu potrzebne są równie bezprecedensowe środki. Nie wystarczy beztrudnie opublikowanie kolejnego poradnika, który ma przybliżyć nauczycielom polskim – zobowiązanym przecież do realizowania polskiej podstawy programowej – ukraiński system oświaty. Na kpinę zakrawają słowa ministra: „aby optymalnie zorganizować edukację, przybliżymy wam ukraiński system oświaty”<sup>21</sup>. Bo niby co szkoły mają z tym zrobić? W obecnym stanie prawnym mogą jedynie asymilować uchodźców do polskich standardów i programów.

Na razie system szkolny od strony formalnej zdał egzamin, skoro nowych uczniów jakoś pomieścił, w większości w dotychczasowych klasach, ale nie zawsze oznacza to szczęśliwe rozwiązanie. Na społecznych forach nauczycielskich coraz częściej (aczkolwiek w sumie bardzo rzadko – w pierwszej połowie kwietnia znalazłam cztery takie zwierzenia) pojawiają się wpisy zdradzające zmęczenie, frustrację i beznadzieję. Mowa o „dzieciach niewdzięcznych”, o „uczniach nieposłusznych”, o „braku dyscypliny i chęci współpracy”. W odpowiedzi słusznie padają argumenty wzywające do empatii, przypominające zarówno traumę sytuacyjną dzieci oraz nastolatków, jak i trudności komunikacyjne, przy których ciężko oczekiwać pozytywnego stosunku do szkoły i nauki. Niemniej samego zjawiska nie można ignorować: nauczyciele i nauczycielki są wykonawcami pomysłów MEiN, ale nie otrzymali do ich realizacji żadnego wsparcia. Powinni przejść choćby krótkie przygotowanie do pracy z osobami, które mogą mieć objawy PTSD czy po prostu „oporować” (*act out*) w reakcji na niedawne dramatyczne przeżycia. Trzeba też umieć prowadzić pracę dydaktyczną z uczniami o niskim lub zerowym poziomie kompetencji komunikacyjnej – albo mieć do dyspozycji asystenta.

19 21 kwietnia 2022 roku minister Przemysław Czarnek po rozmowie z wiceminister edukacji ukraińskiego rządu podał liczbę 540 tys. dzieci ukraińskich uczących się zdalnie (<https://samorzad.infor.pl/sektor/zadania/oswiata/5456414,Egzamin-osmoklasisty-ukrainskich-uczniow.html>) [dostęp 26 kwietnia 2022].

20 Chodzi o raporty NIK: o wsparciu psychologiczno-pedagogicznym z 2016 roku (<https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-pomocy-psychologiczno-pedagogicznej-dla-uczniow.html>), o stanie oświaty z 2019 roku (<https://www.nik.gov.pl/plik/id,20168,vp,22788.pdf>) czy o trudnościach w realizowaniu edukacji w sytuacji pandemii z 2022 roku (<https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/szkoly-w-czasach-pandemii.html>) [dostęp 6 kwietnia 2022].

21 <https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/ukrainski-system-oswiaty--list-ministra-edukacji-i-nauki> [dostęp 6 kwietnia 2022].

Oczekiwanie, że to nowi uczniowie się dostosują, jest właśnie definicją asymilacji, nawet w przypadku nauczycieli, którzy wykażą się dużą cierpliwością i wrażliwością na kwestie różnic kulturowych. Propozycje integracji mogą nie zdawać sobie sprawy, że oznacza ona świadomą zgodę na to, że w dotychczas czysto polskim „światopoglądzie” edukacyjnym musiałyby zajść zmiany, że należałoby włączyć do programu nauczania elementy kultury i historii ukraińskiej, szczególnie zaś – że nie moglibyśmy uniknąć podjęcia wciąż nie rozwiązanej kwestii bolesnych zaszłości w stosunkach obu krajów. W obliczu obowiązującego w szkołach narodowego modelu patriotyzmu nie można mówić o integracji. To, że politycy chwilowo unikają tematu Wołynia, nie oznacza, że wątek ten uległ wymazaniu z polskiej świadomości lub że wypracowano wspólne polsko-ukraińskie stanowisko. A w nowym roku wchodzi do szkół przedmiot „historia i teraźniejszość”, o którego treściach trudno powiedzieć, że będą nacechowane otwartością na cudzy punkt widzenia. Uczeń czy uczennica z Ukrainy zapewne nie poczują się najlepiej, gdy zostaną poproszeni o wyjaśnienie przyczyn i rozmiaru konfliktu polsko-ukraińskiego, w tym ludobójstwa ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej<sup>22</sup>. Będą też zobowiązani uznawać przewodnią rolę Kościoła katolickiego w historii cywilizacji europejskiej, co dla osób wyznania prawosławnego może być niełatwe do zaakceptowania<sup>23</sup>.

Jak długo potrwają działania wojenne rosyjskiej armii na terenie Ukrainy i jakim się zakończą rezultatem – tego nie wiemy. Wobec tego trudno wyrokować, jakie będą decyzje Ukraińców, którzy po 24 lutego przekroczyli granicę Polski. Ile rodzin zdecyduje się wrócić i kiedy ta decyzja będzie możliwa? Być może za dwa miesiące będziemy wiedzieli więcej, ale jeśli chcemy pomagać skutecznie, to trzeba wreszcie zacząć realizować plany rozsądne i naprawdę służące potrzebom tych, którym pomagamy.

Należy poczynić kilka założeń:

- Pewna część dzisiejszych uchodźców zapragnie zostać w Polsce na dłużej lub wręcz na stałe mimo zakończenia działań wojennych, czy to dlatego, że uznają zniszczenia swoich dotychczasowych siedzib za zbyt wielkie, czy z jakichkolwiek innych powodów. Dla nich warto pomyśleć o podjęciu dalekosiężnych działań, który ułatwiłyby wzajemną integrację przybyszów i przyjmujących, również w szkołach.
- Pozostali uchodźcy, którzy planują wrócić do swojej ojczyzny, nie zechcą podjąć działań w kierunku asymilacji w polskiej szkole. Będą za to potrzebowali wsparcia w takim zorganizowaniu dzieciom czasowego pobytu w naszym kraju, by jak najmniej straciły na przymusowej przerwie w nauce lub jej utrudnionym przebiegu.

Aby wspierać tych pierwszych, polskie Ministerstwo Edukacji i Nauki powinno zrezygnować z obecnej polityki udawania, że nic się nie dzieje, a ukraińskie dzieci w miarę normalnie funkcjonują w naszych szkołach, bez potrzeby wprowadzania regulacji idących dalej niż zwiększanie limitów liczebności oddziałów szkolnych. Równoległe z szeroko zakrojonym programem szkoleń dla nauczycieli i warsztatów umożliwiających polskim uczniom poznanie elementów kultury ukraińskiej, a także z zatrudnieniem dostatecznej liczby asystentów międzykulturowych – należałoby podjąć konkretne decyzje dotyczące systemu oceniania oraz egzaminów, jak również wprowadzić skuteczny system diagnozowania

<sup>22</sup> *Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z dnia 13 sierpnia 2021 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia* zawiera spis treści zmodyfikowanego kursu historii, który wejdzie do szkół od września 2022 roku, <https://dziennikustaw.gov.pl/DU/2021/1537> [dostęp 20 kwietnia 2022].

<sup>23</sup> Zmiany w kursie historii charakteryzuje dr Ł. Zamecki w: [https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2022/01/Zamecki\\_HiT.zamiast.WoS\\_.pdf](https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2022/01/Zamecki_HiT.zamiast.WoS_.pdf) [dostęp 20 kwietnia 2022].

potrzeb i możliwości poszczególnych uczniów, tak by kierować ich na optymalnie dopasowane ścieżki edukacyjne. Nie wolno poza tym zapominać, że pierwszym warunkiem pomyślnego przetrwania kryzysu jest zadbanie o dobrostan psychiczny dzieci i młodzieży, być może kosztem kilku miesięcy regularnej edukacji. Należałoby ponadto jak najszybciej stworzyć zespół ekspertów z prawdziwego zdarzenia, specjalizujących się nie tylko w obszarze edukacji, ale też w problematyce migracyjnej, oraz psychologów, by opracować wytyczne dotyczące skutecznych programów oddziałów przygotowawczych. Zamiast skazywać młodych Ukraińców na poczucie porażki po źle zdanym egzaminie, być może lepiej odważnie im powiedzieć, że przystąpią do niego za rok – z równymi szansami, co ich polscy koledzy i koleżanki. Tymczasem zaś trzeba by wykorzystać okres wakacyjny do odpowiedniego przystosowania szkół, personelu i nadzoru pedagogicznego.

Dla pozostałej grupy uczniów-uchodźców, którzy nie pojawili się w polskich szkołach – a sądząc po szacunkach, jest ich większość – należałoby stworzyć jak najszybciej optymalne warunki kontynuowania edukacji według programu szkoły ukraińskiej. Ona wszak wciąż działa. Tyle że zamiast skazywać te dzieci i nastolatki na odosobnienie domowe, na korzystanie z nie zawsze wystarczającej sieci sprzętowo-informatycznej w miejscach, gdzie czasowo przebywają – należy zacząć organizować te właśnie szkoły ukraińskie, od których tak się odżegnywał minister. Nie jest zadaniem niewykonalnym przeznaczenie dla nich niektórych pomieszczeń poza budynkami szkolnymi, które są udostępniane przez rozmaite instytucje i urzędy. Nie jest także niewyobrażalne zorganizowanie wojewódzkich ośrodków koordynacji, które pomogłyby znaleźć dla tych placówek opiekunów i personel pedagogiczny rekrutowany spośród dorosłych uchodźców z Ukrainy. Byłby to najlepszy sposób wykorzystania kwalifikacji tych migrantów, którzy mają ukraińskie przygotowanie pedagogiczne, ale w polskich szkołach mogą pracować jedynie jako pomoc nauczyciela w oddziałach przygotowawczych. Jednocześnie uczniowie mieliby najlepszą z możliwych namiastkę normalności, gdyby mogli spotykać się codziennie z rówieśnikami ze swojego kraju. Taka organizacja ich edukacji nie oznacza przecież, że „szkoły ukraińskie na uchodźstwie” nie mogłyby nawiązywać partnerstwa z placówkami polskimi. Wprost przeciwnie – i tym właśnie mogłyby zająć się wspomniane centra koordynacji lub wydziały edukacji w poszczególnych samorządach, co umożliwiłoby wspólne imprezy sportowe czy artystyczne, wycieczki oraz spotkania o różnorodnym charakterze, prowadzące też do nawiązywania relacji na poziomie osobistym.

Warto zauważyć, że tego rodzaju inicjatywy są już obecnie realizowane, ale siłami organizacji społecznych. Przykładem może być Warszawska Szkoła Ukraińska, której „uczniowie przypisani są do kilku szkół w Dawidowie w Obwodzie Lwowskim, ucząc się w Warszawie, stacjonarnie, pod opieką ukraińskich pedagogów”<sup>24</sup>. Szkoła ta działa we współpracy z Ministerstwem Edukacji i Nauki Ukrainy. Deklaruje dbałość o „integrację uczniów z polskim społeczeństwem”<sup>25</sup>.

Tego rodzaju program działań, w który polski resort edukacji zaangażowałby się choćby na zasadzie partnerstwa z ministerstwem ukraińskim, oznaczałaby autentyczną chęć wspierania dzieci-uchodźców i większą skuteczność akcji pomocowych, niezależnie od tego, kiedy będzie możliwy powrót ukraińskich uciekinierów do ojczyzny.

24 Warszawska Szkoła Ukraińska, <https://www.vshkolu.edu.pl/> [dostęp 20 kwietnia 2022].

25 Tamże.

**Zofia Grudzińska** – nauczycielka języka angielskiego i psycholożka, realizatorka dźwięku w filmie. Jej zainteresowania dotyczą demokracji i autonomii uczniowskiej oraz zagadnień związanych z psychologią uczenia się. Jest współzałożycielką i koordynatorką Ruchu Społecznego Obywatele dla Edukacji oraz wiceprezeską Fundacji Przestrzeń dla Edukacji. Koordynowała prace ekspertów Zespołu Parlamentarnego ds. Przyszłości Edukacji (2018–2019). Jest laureatką Nagrody im. prof. Romana Czernieckiego za publikacje specjalistyczne w dziedzinie edukacji (w 2021 roku). Obecnie uczy w Liceum Startowa 4K w Warszawie.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Joanna Liczner  
Korekta: Agnieszka Łodzińska  
Warszawa 2022  
ISBN 978-83-66544-48-2